

Wywołać Jezusa na scenę

Denham Springs, Luizjana, USA

19 marca 1964 roku

1 Czytamy Słowo Pana. U Mateusza, rozdział 8, od wiersza 23 jest napisane:

„A gdy wsiadł do łodzi, poszli za nim uczniowie jego. I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale łódź przykrywały. On zaś spał. I podszedłszy do niego zbudzili go słowami: Panie, ratuj, giniemy! A On rzekł do nich: Czemu jesteście bojaźliwi, mało wierni? Potem wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza. Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są mu posłuszne? „

2 Skłóńmy głowy do modlitwy.

Ojciec nasz Niebieski, tak cieszymy się dzisiaj wieczorem, wiedząc, że jest z nami ten Jeden wielki, któremu nawet wiatry i fale muszą być posłuszne. Jesteśmy wdzięczni, iż jeszcze dzisiaj możemy mieć to potężne świadectwo, że On żyje, i wiedzieć, że jest wieczny i nigdy nie może umrzeć. On wciąż żyje i okazał nam, dzieciom ludzkim, w tych dniach Swoje wielkie miłosierdzie. Jesteśmy potrzebującym ludem, Panie, tak potrzebującym, że nikt oprócz Ciebie nie jest w stanie zaradzić naszym potrzebom. Dlatego oczekujemy dzisiaj wieczorem, że przyjdiesz do naszego zgromadzenia i dasz nam się poznać, przebacząc nasze grzechy, wzmacniając naszą wiarę, Panie, i lecząc nasze choroby i cierpienia. Niech byśmy szli dzisiaj wieczorem szczęśliwi do domu i tak jak uczniowie z Emaus mówili: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze?” Prosimy o to w Jego imieniu. Amen.

Możecie usiąść.

3 Jestem prawie jak Zacheusz: te rzeczy nigdy nie są w moim zasięgu. Chciałbym teraz przez kilka minut mówić do was, zanim będziemy modlić się za chorych. Bardzo dziękuję za waszą dobrą współpracę. Wierzymy, że Duch Święty będzie działał jak wczoraj wieczorem podczas kazania i w potężny sposób wyleje Swoje błogosławieństwa.

Pamiętajcie zawsze, po co tutaj jesteśmy, mianowicie, aby wzmocnić w Jego obecności waszą wiarę, byście otrzymali to, o co prosicie. To następuje tylko przez wiarę. Nie zapomnijcie o tym: każde błogosławieństwo zawarte w zbawieniu już do was należy. Cena jest zapłacona. Lecz możecie to osiągnąć tylko w jeden sposób, a mianowicie, wierząc temu i przyjmując to. On jest „arcykapłanem naszego wyznania”. Tak jest napisane w liście do Hebrajczyków. On jest arcykapłanem naszej wiary. Naturalnie. Gdyż wyznanie i wiara to to samo. On jest arcykapłanem naszego wyznania, dlatego nie może dla nas nic uczynić, dopóki nie wyznamy, że już to uczynił. Jednak skoro tylko to wyznamy, występuje jako arcykapłan, jako pośrednik, by się to rzeczywiście stało. Modlimy się więc z ufnością, że Bóg daruje nam dzisiaj wieczorem w Swojej dobroci i miłosierdziu Swą niepomiarłą łaskę.

4 Jednak pamiętajcie o tym: musicie to przyjąć.

Zanim stąd odejdziemy, będziemy modlić się za chorych i kłaść na nich ręce. Życzyłbym sobie jednak, abyście mieli dość wiary, by stało się to już niepotrzebne. Życzyłbym sobie, abyście zaszli tak daleko, że powiecie: „Panie Jezus, wierzę Ci. Wierzę Twojemu Słowu”.

Widzicie, Bóg jest inny niż my. Jeśli wam coś powiemy, co macie zrobić, a wy temu nie wierzycie, wtedy mówimy: „Ach, zostaw ich! Przecież wcale nie muszą temu wierzyć!” Lecz Bóg, nasz Ojciec, nie jest taki. On stale coś czyni, abyście wierzyli. On dotrzymuje Swojego Słowa i zawsze będzie go dotrzymywał.

Przyczyną, dlaczego On czyni te rzeczy, które teraz się dzieją, jest fakt, iż je obiecał. Nie musiałby tego czynić, ale obiecał, że je uczyni. A my jesteśmy przekonani, że On zawsze dotrzymuje Swojego przyrzeczenia.

5 Każdy z was, kto ma chorych krewnych jak tutaj ta mała dziewczynka, która jest jeszcze taka młoda, a jednak w takim stanie: jeśli naprawdę wierzycie, to w czasie zgromadzenia włożcie ręce na to dziecko. Inni mają swych krewnych na sercu, o których myślą: przynieście ich pełni wiary w modlitwie przed Bogiem.

Uczyńcie to teraz i wierzcie, aby coś się stało.

Wiary nie możecie dać sobie sami. To jest cecha w was. Wiara jest substancją, nie urojeniem. Ona jest „pewnością tego, czego się spodziewa, przeświadczeniem o rzeczach, którym się wierzy, lecz jeszcze ich nie widzi”. Cała Boża zbroja chrześcijanina polega na wierze. Wszystko nadnaturalne, miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność: wszystko to są rzeczy niewidzialne; to całe chrześcijańskie wyposażenie. Chrześcijanin patrzy zawsze na rzeczy, których nie widzi, ponieważ wypatruje obietnicy.

6 Przed laty wezwano mnie raz w pewnej miejscowości do szpitala, abym modlił się za chłopca, który umierał na ciężki dyfteryt. Już często to opowiadałem, ponieważ jest to dla mnie zupełnie niezwykły wypadek. Jego ojciec był już nieco starszy, matka również. Chłopiec miał około czternastu lat. On był ich jedynym dzieckiem i z powodu tego ciężkiego przebiegu dyfterytu był umierający. Ta choroba uderzyła na jego serce. Był już nieprzytomny. Nie dawał już znaku życia. Zapomniałem, jak niski był już jego puls; już prawie że nie oddychał.

Ten stary ojciec wciąż przychodził do zgromadzenia i prosił menedżera i innych: „Przyjdź i módl się! Przyjdź i módl się! Przyjdź tylko do szpitala i pomódl się; to wystarczy”.

Menedżer powiedział: „Przyprowadź go do zgromadzenia”.

On odpowiedział: „Nie możemy zabrać go ze szpitala, on jest umierający”, i dodał: „Gdy brat Branham tylko przyjdzie i poprosi Boga o to, wtedy Bóg to daruje”.

Pomyślałem: „Co za wiara!”

7 Udałem się do szpitala, lecz lekarze nie chcieli mnie do niego dopuścić. Powiedzieli: „Nie, pan jest żonatym człowiekiem, pan ma dzieci!” Billy Paul był wówczas jeszcze mały. „Nie może pan do niego pójść, ponieważ ma pan dziecko”.

Jakoś dowiedziałem się, że lekarz ten był katolikiem i zapytałem go: „Gdyby to dziecko było katolickie, a ksiądz chciałby dać mu ostatnie namaszczenie, czy wpuściłby go pan do niego?” On odpowiedział: „To coś innego. Ksiądz nie ma dzieci. Pan mógłby przenieść zarazek na swoje dziecko!”

Odpowiedziałem: „Proszę zezwolić mi uczynić to na własną odpowiedzialność. Podpiszę i przejmę tym samym odpowiedzialność. Gdybym nie miał dosyć wiary, że zostanę zachowany, gdy tam wejdę, wtedy w ogóle bym tam nie wszedł”. Powiedziałem jeszcze raz: „Przejmuję odpowiedzialność” i dodałem: „Niech pan rozważy: gdyby ten chłopiec był katolikiem i umierał, czy wtedy rzeczywiście odmówiłby mu pan ostatniego namaszczenia przez jego kapłana?”

„Nie, tego nie zrobiłbym”.

„Dla tych ludzi znaczą dokładnie tyle co ksiądz dla katolika”.

8 W końcu zgodził się i dał zezwolenie.

Przebrano mnie prawie jak członka Ku Klux Klanu i zaprowadzono do tego umierającego chłopca. Po drugiej stronie łóżka klęczeli ojciec i matka. Zmówiłem tylko prostą modlitwę: „Panie Jezu, ufam Ci, że na podstawie wiary jego ojca i matki przywrócisz tego chłopca do dawnego stanu” i położyłem na niego ręce. Już od trzech dni był nieprzytomny i bardzo słabo oddychał. Wyprostowałem się i powiedziałem: „Amen”. Modlitwa trwała tylko krótką chwilę, po czym wstałem.

Jego stary ojciec wziął w objęcia matkę i powiedział: „Kochanie, pomyśl tylko, nasz chłopiec jest uzdrowiony!” Jeszcze nic na to nie wskazywało, że tak jest. Oni objęli się i dziękowali Panu.

Pielęgniarka była bardzo młoda, sama była jeszcze prawie dzieckiem. Miała może osiemnaście albo dwadzieścia lat, ale była już wykształconą pielęgniarką. Powiedziała: „Mój panie, obawiam się, że nie pojmuje pan sytuacji: chłopiec jest umierający”.

Ojciec odpowiedział: „O nie, chłopiec będzie żył”. Ona powiedziała: „Jak może pozwolić pan na to, że robi się panu taką fałszywą nadzieję, wiedząc, że wasz syn jest umierający!” Jego odpowiedź brzmiała: „To nie jest fałszywa nadzieja”.

9 Ona wyjaśniła mu sprawę z lekarskiego punktu widzenia. Może jest tutaj obecny lekarz. Ja nie znam się ani na medycynie, ani na instrumentach lub medycznej terminologii. Oni dokonali pomiaru czynności serca i stwierdzili, że już prawie nie biło.

Tak było już przez pewien czas. Pielęgniarka powtórzyła to, co powiedział lekarz: „Nie znamy żadnego wypadku, aby tak słabe serce powróciło do sił”.

Nigdy nie zapomnę spojrzenia tego starego mężczyzny. On podszedł do pielęgniarki, po ojcowsku położył swą rękę na jej ramieniu i powiedział: „Siostrzo, pani sądzi według karty chorego, gdyż tak panią nauczono. Ja jednak polegam na boskiej obietnicy”.

Ten chłopiec jest dzisiaj misjonarzem w Afryce i ojcem trójki dzieci. Chodzi o to, czego oczekujecie. On wierzył.

10 „Gdy przyjdiesz i włożysz ręce na dziecko” było tą samą wiarą co wówczas: „Powiedz tylko słowo, a sługa mój będzie uzdrowiony”. Patrzcie, to jest coś, co posiadacie.

To nie stało się przez zewnętrzny czyn. Ten stary człowiek wierzył. On coś uchwycił.

To było jak z kobietą, która dotknęła podołka Jego szaty, ponieważ pomyślała sobie: „Jeśli tylko dotknę podołka Jego szaty, zostanę uzdrowiona”. To jest to! Musicie chwycić się tej wiary głęboko w swoim sercu. Będzie tak, jak to wypowiecie.

Wy mężczyźni wiecie: jeśli jesteście właściwym rodzajem mężów, wtedy nie ma na świecie kobiety, którą miłowałibyscie tak jak waszą żonę. Może inne kobiety są ładniejsze. Inne kobiety mogą być o wiele ładniejsze, lecz jeśli naprawdę kochacie swoją żonę, wtedy nie chodzi wam o to, jak dobrze wygląda. Po prostu ją kochacie. Nie wiecie dlaczego, ale ją kochacie. To samo dotyczy was, kobiety, i waszego męża, i wszystkich, którzy kogoś miłują. Tak odczuwacie wy, młode dziewczyny, wobec waszego przyjaciela; wy, chłopcy, wobec waszej dziewczyny. Gdy spotkacie osobę, o której wiecie, że ją kochacie, wtedy jest w was coś, dzięki czemu wiecie, że ją miłujecie.

To samo jest z wiarą. Wiecie, że się to stanie. Nie ma żadnego cienia, obojętnie, ilu temu zaprzecza. Wierzycie pomimo to, ponieważ jest to prawdziwa, rzeczywista wiara. Przyjmijcie ją dziś wieczorem, gdy mówimy na ten temat.

Tak wiele głosiłem, mówiłem w tak wielu zgromadzeniach. Od Świąt Bożego Narodzenia prawie nie miałem przerwy i jestem trochę ochrypli z powodu klimatycznych i czasowych różnic.

Chciałbym dzisiaj wieczorem mówić do was na temat: „Obudźcie Jezusa” bo: „Wywołajcie Jezusa na scenę!”

11 Jak dowiedzieliśmy się z Pisma, odbyło się wielkie zgromadzenie. Jezus wędrował, dokonywał wielkich cudów, czynił tylko dobrze i zawsze to, co podobało się Bogu. Biblia mówi, że posiadał Boże upodobanie, ale nie żył dla Swego upodobania. Stwierdzamy, że przez Swoje uczynki dał się doskonale poznać, kim był. Jego uczynki potwierdziły, kim był.

Wychodziła z Niego moc. Przez cały dzień nauczał w podobieństwach i wciąż na nowo wychodziła z Niego moc. Chciał więc przedostać się na drugi brzeg jeziora. Jako Ten, kim był, wiedział, że po drugiej stronie czeka na Niego wielkie zadanie. Był bardzo zmęczony. Przez cały dzień wychodziła z Niego moc, gdy ludzie, którzy Mu wierzyli, dotykali Go swą wiarą.

On był słaby i zmęczony, więc położył się na poduszce w tylnej części łodzi, jak mówi nam Pismo. Podczas przeprawy na drugą stronę jeziora Genezaret chciał trochę odpocząć. To była okazja, by trochę odpocząć.

Jego uczniowie wzięli wiosła i postawili żagle, jak to robią marynarze. Dla większości z nich był to przecież ich zawód. Oni byli rybaka-mi, którzy byli obeznani z łodziami i wodą. Byli właśnie w swoim żywiole, przeżywali wspaniały czas, cieszyli się, wydawali radosne okrzyki i być może mówiło tym, co działo się w owym dniu.

12 Wiecie, to jest po prostu coś szczególnego, gdy widzimy, że nasz Pan Jezus coś czyni, a my wiemy, że przychodzi to od Niego, ponieważ nikt oprócz Niego nie jest w stanie tego uczynić. Gdy potem się zejdziemy, każdy chce złożyć o tym świadectwo. Wszyscy chcieliby coś powiedzieć i mówić o tym. To dzieje się, gdy w waszym zborze ma miejsce rozbudzenie; pastor, ewangelista, lub kto by to nie był, przynosi cudowne poselstwo, albo widzicie, jak dzieje się coś szczególnego. Jeśli na przykład ktoś w sąsiedztwie został uzdrowiony, wtedy sąsiedzi schodzą się i mówią o tym: „Jak cudownie! Czy byłeś tam? To musiałbyś przeżyć! To było coś nadzwyczajnego”. Gdy Bóg

czyni coś szczególnego, serca ludzkie są bardziej poruszone, niż przez wszystko inne, co dzieje się poza tym. To jest niezapomniane przeżycie, gdy spotkamy Pana Jezusa i po rzeczach, które On czyni, poznamy, jak wspaniałe i cudowne są Jego drogi.

13 Możemy sobie wyobrazić, jak radowali się z tego, co stało się w owym dniu rozbudzenia, i bardzo chciałbym, aby dziś wieczorem powiodło nam się podobnie.

W ostatnich dziesięciu, piętnastu latach, dożyliśmy, jak myślę, jednego z największych rozbudzeń, jakie świat kiedykolwiek widział. To było rozbudzenie nieporównywalne z rozbudzeniem w dniach Billy Sunday'a albo rozbudzeniem w Walii, lub w czasie Wesley'a albo Moody'ego. Ono rozeszło się na cały świat. Potężne zgromadzenia uzdrowieniowe zapaliły ogień rozbudzenia praktycznie na każdym wzniesieniu na całej ziemi. Dzisiaj ta Ewangelia jest głoszona w krajach Afryki, w Chinach, Japonii i na całym świecie, i w tej minucie wszędzie uzdrawiani są ludzie. To jedno z największych rozbudzeń, gdyż wierzę, że jest to jedno z ostatnich rozbudzeń, które ten świat przeżywa, rozbudzenie, które rozszerza się na cały świat.

14 Jednak teraz, w ostatnich latach, trochę się uspokoiło. Nie widać już zapału wśród ludzi jak niegdyś.

Jeszcze dobrze sobie przypominam, jak został mi darowany przez Ducha Świętego przywilej utworzenia temu rozbudzeniu drogi. Przed wielu laty zjawił się anioł Pański tam przy rzece Ohio (11 czerwca 1933) i dał mi zlecenie. Dożyliśmy, jak serca kaznodziei zostały wszędzie zapalone i powstały rozbudzenia. Gdy tylko przekroczono progi budynku, ludzie wstawali ze swoich noszy i łoży i odchodzili uzdrowieni. Nie trzeba było wypowiedzieć ani słowa — wy-starczyło być obecnym.

15 Przypominam sobie pewien wieczór w Vandalii, Illinois. Przyszedłem do zgromadzenia i tylko pięć minut później nie było w całym budynku już żadnej słabej osoby. Wózki inwalidzkie zostały usunięte, a kule utworzyły stosy. Ślepi widzieli, głusi słyszeli, niemi mówili. Duch Pana był po prostu obecny i wszyscy zostali uzdrowieni. Tak można coś osiągnąć, gdy rozbudzenie jest w toku. Lecz skoro tylko ogień rozbudzenia wygaśnie, staje się to prawie niemożliwe. Ludzie mimo to są wierzący, lecz działanie Ducha w nich nie jest tak świeże i dlatego nie ma tej cudownej atmosfery, dzięki której coś się dzieje.

Można to porównać z kuźnią. Żelazo musi zostać rozpalone w ogniu, zanim może być formowane na kowadło. Jeśli się to nie stanie, nie możecie go formować.

Tego potrzebujemy na rozbudzenie. Każdy musi wejść do żaru Ducha Świętego, aby moc Boża zstąpiła i spowodowała rozbudzenie. Wtedy dzień i noc, wszędzie i w każdej minucie mają miejsce zgromadzenia modlitewne. Ludzie nawet nie opuszczają budynku.

16 Przypominam sobie, co działo się w Jonesboro, Arkansas, gdy rozpocząłem moją służbę. To było chyba moje trzecie zgromadzenie. Pierwsze miało miejsce w Saint Louis, następne w Corning, potem w Jonesboro. Gazety podały: „Dwadzieścia osiem tysięcy ludzi odwiedziło zgromadzenie”. W obrębie dwudziestu do trzydziestu mil były rozbite namioty. Nie było już żadnego gospodarstwa, w którym można było jeszcze ulokować ludzi. Jonesboro jest małym miastem. Zewsząd przybyli ludzie. Z latarniami szli przez pustkowia, aż dotarli do autobusu, który ich tam zawiózł.

Pewnego wieczoru, przed rozpoczęciem nabożeństwa, także byłem tam na zewnątrz, aby się modlić. Widziałem przychodzące młode panie z butami i pończochami pod pachą. Zanim weszły do miasta, zatrzymały się, wytarły kurz z nóg, włożyły pończochy i buty i przyszły do zgromadzenia.

Widziałem, jak kładli swoje chore dzieci pod stare plandeki samochodowe i dzień i noc tam wyczekiwali, chroniąc się przed deszczem i burzą pod papą i namiotami, aż zostaną wpuszczeni do budynku.

Tam ślepi widzą, a głusi słyszą!

W porównaniu z tym służba dzisiaj wieczorem jest daleko więcej posunięta, lecz ogień rozbudzenia zgaś.

Widzicie, gdy ludzie przychodzili, wskazywało się na nich palcem i tylko pytało się: „Bracie, czy wierzysz?” To stawało się i odchodził. Więcej nie było trzeba. Oni wierzyli. Rozbudzenie było w toku.

17 Uczniowie doświadczyli wówczas wszystkiego i na swój prosty sposób cieszyli się z

tego, co widzieli owego dnia, podczas gdy Jezus odpoczywał.

Myślę, że z tym rozbudzeniem jest podobnie: Między rozbudzeniem a Jego przyjściem przeżywamy teraz chwilową przerwę, w której zachowuje się On spokojnie, podobnie jak między dwoma zgromadzeniami. Jednak radujemy się z tych potężnych i cudownych rzeczy, których doświadczyliśmy i które widzieliśmy podczas tego rozbudzenia. Obojętnie, co mówi świat: myśmy je widzieli. To są potwierdzone fakty; to się rzeczywiście stało.

Oni widocznie skorzystali z okazji, podczas gdy żagle spokojnie wydymał wiatr, by porozmawiać o Nim, o Jego dziełach, o tym, co powiedział, o Jego służbie jako Mesjasz. Z pewnością wielu ludzi, szczególnie uczniowie, rozmawiali ze sobą o tym, co widzieli, że On czyni. To samo czynimy podczas rozbudzenia w Shreveport albo innym mieście: rozmawiamy o tym.

Także oni to czynili.

18 Może to Szymon, jak powiedzieliśmy wczoraj wieczorem, zauważył: „Gdy Andrzej mi o Nim opowiadał, byłem trochę sceptyczny. Lecz gdy mi powiedział, kim jestem i kto jest moim ojcem, opuściła mnie wszelka wątpliwość. Wtedy uwierzyłem”.

Prawdopodobnie wypowiedzieli się także Filip i Andrzej, i jeszcze inni. Mówiliśmy przecież wczoraj wieczorem o kobiecie przy studni. Na pewno i o niej była mowa. Może jeden z nich opowiadał: „Bracia, czy wiecie, kiedy czułem się bardzo dziwnie? Gdy poszliśmy nakupić żywności a w drodze powrotnej zobaczyliśmy przez zarośla, jak On rozmawiał z tą osławioną kobietą. Pomyśleliśmy: ‚Co by było, gdyby przyszło teraz kilku kapłanów i zobaczyło, że nasz Mistrz rozmawia z taką zniesławioną kobietą? Co by o Nim powiedzieli?‘ Ale potem przypomnieliśmy sobie i wiedzieliśmy, i mieliśmy do Niego to zaufanie, że rozmawia z nią z całkiem określonego powodu.

Ale potem powiedział do niej: ‚Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj!‘, a ona odpowiedziała: ‚Nie mam męża‘. Jak wtedy drgnęło nasze serce, ponieważ myśleliśmy, że tym razem się pomylił! Jezus powiedział przeciw tej kobiecie, że ma przyprowadzić swojego męża, a ona żadnego męża nie miała. Czy przypominacie sobie, jaki mieliśmy wyraz twarzy i jak byliśmy tym zdziwieni? Przecież mieliśmy do Niego takie zaufanie, a nagle zostało

zachwiane!

Jednak potem stwierdziliśmy, że On mówił od razu dalej i odpowiedział jej: ‚Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem‘.

Wtedy ona poznała, że On jest Mesjaszem, Mesjaszem Bożym. Najpierw powiedziała: ‚Panie, widzę, żeś prorok, a potem: ‚Wiem, że przyjdzie Mesjasz, którego nazywają Chrystusem; gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi‘. Świadcstwo, które ta kobieta złożyła, podziało na ludzi w całym mieście„.

19 Może to młody Jan powiedział: „Czy wiecie, kiedy stało się to dla mnie rzeczywistością? W dniu, gdy widziałem, jak On łamał chleb. Wszyscy byliśmy głodni. On oddalił się na pustkowie i najpierw nie mogliśmy Go znaleźć. Ale w końcu znaleźliśmy Go. Także tłum tam przyszedł. Powiedzieliśmy do Niego: ‚Rozpuść więc ten lud, aby poszli do wiosek i kupili sobie żywności‘. Wtedy nam odpowiedział: ‚Dajcie wy im jeść‘. Wziął tych pięć chlebów i te dwie ryby i złamał chleb. Obserwowałem Jego rękę, gdy chciał wziąć następny kawałek chleba: znowu tam jeden leżał. To samo było z rybą. To nie była tylko ryba, ale już przygotowana ryba. Cały czas była ryba.

Bracia, jaki rodzaj atomu On zastosował, że pieczony chleb i ugotowana ryba pojawiały się wciąż na nowo, bez potrzeby przygotowania ich? Wiedzieliśmy, że On jest Stwórcą, lecz teraz stworzył już ugotowaną rybę i upieczony chleb„.

20 Jan opowiadał może: „Gdy byłem małym chłopcem, mieszkaliśmy w pobliżu Jerycha. Pamiętam jeszcze, jak moja żydowska matka kołysała mnie do snu w południe. Wpatrywałem się wtedy w jej oczy, a ona opowiadała mi biblijne historie”.

Wy wiecie, że to coś dobrego, gdy matka tak postępuje ze swoim dzieckiem. Przygotujcie wasze dziecko na drogę, którą ma iść. Tak byłoby lepiej, niż włączenie telewizora i oglądanie rzeczy, które są tam pokazywane. Lepsze byłoby przeczytanie im biblijnej historii, ponieważ przez to kształtuje się już młody charakter.

21 „Opowiedziała mi także historię o Sunamitce, której syn został wzbudzony z martwych przez proroka Elizeusza. Bardzo mi się to podobało. Opowiadała mi także, jak nasz lud został wyprowadzony z Egiptu. Byliśmy razem nad Jordanem, a ona wskazała za rzekę i powiedziała: „Tam po drugiej stronie rozbili swój obóz. Czterdzieści lat chodzili po pustyni, a Bóg żywił ich manną. Ich ubranie się nie zniszczyło. Każdego poranku Bóg dawał im świeży chleb. Moim dziecinnym sercem zapytałem się jej: „Mamo, czy Bóg w niebie ma tyle pieców, że może upiec tak dużo chleba i w każde rano spuszczać i rozsiewać przez Swoich aniołów?”

Nie, odpowiedziała: Janku, jesteś jeszcze za mały, aby to zrozumieć. Bóg nie ma w niebie pieców. On żadnych nie potrzebuje. My potrzebujemy piece, ale Bóg nie, ponieważ jest Stwórcą. Patrz, On tylko powie, a już jest chleb. On jest Stwórcą.

Bracia, gdy dzisiaj tam stałem i widziałem, jak On wziął kawałek chleba i rozdzielał, a gdy sięgnął po następny kawałek, był znowu jeden stworzony, wtedy wiedziałem, że nie naśladujemy fałszywego proroka. To był sam Stwórca w ludzkiej postaci.

22 Potem dyskutowali może o nastawieniu niektórych ludzi—jedni przecież wierzyli, a inni nie — a także o Jego nastawieniu wobec ludzi.

Wiecie, że chrześcijaństwo się tak bardzo zmieniło w tych ostatnich dniach. Trzeba obchodzić się z nimi jak z dziećmi, dużo im obiecywać i dużo dawać, aby wierzyli i przychodzili do zboru. Przychodzą im się, że będą się obracać w bardziej poważanym gronie znajomych i niejedną inną rzecz. To przecież nie jest chrześcijaństwo.

Chrześcijaństwo nie znaczy być rozpieszczanym, chrześcijaństwo jest na prawdę szorstkie. Chrześcijaństwo nie jest rośliną cieplarnianą.

Roślina cieplarniana jest zazwyczaj skrzyżowana. Trzeba ją stale opryskiwać, by ją uchronić przed szkodnikami, ponieważ jest słaba. Tak jest z wieloma chrześcijanami: wciąż na nowo trzeba ich opryskiwać, a mianowicie wieloma przyrzeczeniami.

Wy tego nie potrzebujecie. Naprawdę zdrowa roślina nie musi być opryskiwana. Szkodniki nie porażają jej.

23 W obecnym czasie człowiek próbuje wszystko odwrócić. Na początku Bóg powiedział, że każde nasienie ma wydawać według swojego rodzaju.

Czytałem w Przeglądzie Reader's Digest o nowej odmianie zboża, o krzyżówce przynoszącej obfity plon. Ono ma wielki kłos, to się zgadza, ale jest nic nie warte. Hodują lepsze pomidory, które nawet nie mają już smaku pomidorów. Hodują kurczaki, które już prawie nie mają skrzydeł. To są krzyżówki. Pamiętajcie, można hodować skrzyżowane odmiany zboża, ale nie można ich na nowo wysiewać, gdyż w naturalny sposób nie mogą się już rozmnażać.

Takie zboże zgnije. Dlaczego? Ponieważ nie posiada w sobie życia. Za każdym razem trzeba go na nowo skrzyżować. W przeciwnym razie mogłyby się rozmnażać.

24 To dowodzi, że teoria ewolucji, jak człowiek ją sobie wyobraża, jest błędna. Możecie sparzyć ogiera z oślicą i otrzymacie muła. Lecz muł nie może się rozmnażać. Na nim koniec.

Mówi się, że za dwadzieścia lat, jeśli ludzie nie przestaną żywić się tym sztucznym pokarmem, w organizmie kobiet nastąpią takie zmiany, że już nie będą mogły mieć dzieci. Ten rodzaj zbliża się do końca. Nie ma już w sobie żadnej substancji.

Człowiek nie jest już taki, jaki był kiedyś. Przypatrzcie się dzisiejszym mężczyznom. Jak zażarte były na przykład gry w piłkę! Teraz muszą nosić hełmy. Każdego roku jest tuzin zabitych. Skoro tylko zostanie podczas gry ktoś trafiony w głowę, umiera na miejscu. Ludzie nie mają już odporności. To wszystko spowodowały krzyżówki, które skaziły całe nasze życie i cały nasz system gospodarczy.

25 Skrzyżowanie wdarło się także do zboru. Zamiast przyciągać prawdziwych, krzepkich biblijnie wierzących, skrzyżowaliśmy ich z denominacjami. Mówi się: „Ja mam to. Ja mam owo. Ja należę tam”. To są nieplodne krzyżówki.

Potrzebne nam są znowu Dzieje Apostolskie. Lecz to osiągniemy tylko wtedy, gdy wrócimy do Biblii i odwrócimy się od całej skrzyżowanej religii.

Krzyżówki muszą być rozpieszczane. Żadnej prawdziwej wiary! To zniewieściałe słabeusze, których musi się delikatnie dotykać. Jeśli się pyta: „Jesteś chrześcijaninem?”,

odpowiedź brzmi: „Jestem metodystą! „Jesteś chrześcijaninem? „Jestem prezbiterianinem! „Jestem zielonoświątkowcem! To nie ma wielkiego znaczenia przed Bogiem!

Dopiero wtedy jesteście chrześcijanami, jeśli zostaliście znowu-zrodzeni w Duchu Chrystusa i Słowo Boże żyje w was.

26 Wiecie, że lubię konie czystej rasy. One są mądre. Takiego konia można czegoś nauczyć, on jest pojętny. Ale z mułem nie możecie nic począć. On jest tylko starym osłem z długimi uszami. On stoi, a gdy z nim mówicie, nadstawia uszu i patrzy pytająco na was. On jest krzyżówką.

To przypomina mi wielu tak zwanych chrześcijan z ich skrzyżowaną religią. Gdy im się powie: „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki!, wtedy odpowiadają: „W to nie wierzę. Nie można ich pouczyć.

Jak ma się ich pouczyć? Oni od początku są wątpliwi. Mówią: „Mój kościół tak wierzy. Mój zbór tak wierzy”. Ale Słowo Boże mówi, że On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam. Nie lubię skrzyżowanych chrześcijan.

Lubię konie czystej rasy. One wiedzą, kto jest ich ojcem i ich matką, kto jest ich dziadkiem i babką. Ich drzewo genealogiczne można śledzić aż do początku.

Także chrześcijanin czystej rasy wie, kto jest jego Ojcem. On pochodzi od Boga, który jest Słowem Bożym, ciągle ten sam. Jest potomkiem Bożym czystej krwi. Słowo Boże jest w nim, a Jezus Chrystus obwieszcza się przez niego.

27 Niewierzący! Pewnego dnia Jezus chciał pozbyć się niektórych pasożytów. Widocznie było za dużo takich, którzy tylko za Nim chodzili. On miał Swoich uczni. Potem miał tych siedemdziesięciu, którzy mieli udział w służbie. Tysiące przychodziły do Jego zgromadzeń. Wtedy powiedział: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie”.

Jak myślicie, co powiedział na to lekarz, który może być wśród słuchaczy? Albo rozsądny człowiek — bez względu na to, co nazwie-my rozsądnym? On tego nie wyjaśnił. On nie musiał tego wyjaśniać. Lekarz powiedziałaby: „Trzymajcie się z dala od tego człowieka. On oszalał. Nie jesteśmy przecież wampirami, żebyśmy pili krew ludzką i jedli jego ciało!”

28 Mogę sobie wyobrazić, że kapłan powiedział do zgromadzenia: „Teraz zaszło to za daleko! Tutaj weszliśmy, tam wyjdziemy. Nigdy więcej nie odwiedzimy Jego zgromadzenia”. I odeszli. W końcu wszyscy Go opuścili. To zapewne do tych siedemdziesięciu zwrócił się, mówiąc: „Co powiecie, gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego do nieba, skąd przyszedł?” Tych siedemdziesięciu powiedziało może: „Syn Człowieczy ma wstąpić, skąd przyszedł? Jak to? On pokazał nam przecież stajnię, w której się narodził. Znamy Jego matkę. Ona owinęła Go w pieluszki. On narodził się przecież w Betlejem w Judei i wyrósł tutaj w Nazarecie. Jego bracia i Jego siostry, cała rodzina mieszka przecież wśród nas. A On mówi: „Syn Człowieczy wstąpi?” On tego nie wyjaśnił, tylko wypowiedział. Oni również nie mogli sobie tego wytłumaczyć, nie rozumieli tego. Powiedzieli więc: „Stamtąd weszliśmy i tam znowu wyjdziemy”. To było więcej, niż mogli znieść. Wciąż jeszcze mamy te same grupy. Tak jest. One wciąż jeszcze istnieją. Widzimy to.

29 Następnie zwrócił się do Swoich uczniów. Zapamiętajcie to, także oni nie mogli tego wyjaśnić, ale wierzyli. Jezus zwrócił się do tych dwunastu, popatrzył na nich i zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?”

Wtedy Piotr wypowiedział te doniosłe słowa: „Panie, do kogo pójdziemy? Uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym. Ty masz Słowa żywota wiecznego. Tylko Ty”. Nie mogli wyjaśnić, jak mają jeść Jego ciało i pić Jego krew. Nie rozumieli, jak wstąpi tam, skąd przyszedł, ponieważ narodził się przecież w Betlejem. Tego nie potrafili. Lecz patrzcie, wiara nie może zawieść. Ona jest zakotwiczona. Pozostaje niezłomna, obojętnie, co ktoś mówi. Oni pozostali, ponieważ byli postanowieni do życia wiecznego. Oni pozostali.

30 Istnieją różne grupy. Jedni wierzyli i mówili: „Jeszcze nigdy żaden człowiek nie mówił tak, jak ten!” Inni nie wierzyli i mówili: „Będziemy nad tym dyskutować”.

Niektórzy mówili: „Jeszcze nigdy żaden człowiek nie mówił tak, jak ten mówi. On

ma coś szczególnego. To, co mówi, może także po-twierdzić". Tak mówili, ponieważ zauważyli: „On nie mówi tak, jak kapłan. On mówi też inaczej niż rabbi. Bóg potwierdza to, co On mówi. On udowadnia to, co wypowiada”.

To musiał być znowu młody Jan, który powiedział: „Pomyślcie tylko: On jest teraz u nas!” Co za pociecha musiała to być! Jaka pewność! Jaką pewność powinniśmy my mieć!

31 Jestem przecież misjonarzem i objechałem świat. Widziałem różne religie, także tych różnych bogów, których mają, tych pogańskich bogów. Poznałem islam, buddystów, Sikhów, wyznawców dżinizmu i innych. Także tubylcy mają pogańskich bogów. Lecz żadna z nich nie jest właściwa; tylko chrześcijaństwo. Wszyscy założyciele umarli, a ich groby, w których zostali pochowani, są znane. Chrześcijaństwo jest dlatego jako jedyne prawdziwe, ponieważ nasz Założyciel wprawdzie zmarł i został pogrzebany, lecz potem zmartwychwstał. Mamy dowód, że On żyje. Przy grobie Mahometa od ponad tysiąca lat trzymano białego konia, którego strażnicy co parę godzin wymieniali, aby Mahomet, gdy zmartwychwstanie, od razu mógł go dosiąść i zwyciężyć świat.

32 Jezus już dwa tysiące lat temu powstał z martwych i dzisiaj wieczorem jest wśród nas.

Widzimy ciemność i po tym, jak jest obecnie, poznajemy, że

nadszedł koniec. Podczas gdy ta godzina się zbliża, a my płyniemy po wzburzonym morzu życia na drugą stronę, pojmujemy, że nasz okręt może w każdej chwili zatonać. W momencie mogą zgasnąć światła. Nikt z nas nie wie, czy dziś wieczorem żywi opuścimy ten budynek. Nie wiemy, kiedy nadejdzie śmierć. Jakie uczucie bezpieczeństwa musieli mieć uczniowie, wiedząc, że sam Stwórca był z nimi w łodzi, który jednoznacznie potwierdził, że nim był!

Co za błoga świadomość, co za błoga nadzieja, jakie bezpieczeństwo w tej ciemnej godzinie, na końcu historii świata — móc mieć pewność, że w naszej podróży przez morze życia jest z nami Stwórca i że jesteśmy bezpieczni! Czy spadną bomby lub cokolwiek by nie nadeszło: mi to nie przeszkadza. Płyniemy ze Stwórcą! Co za pewność w naszej podróży!

33 Oni rozmawiali o Nim i o tych wielkich rzeczach, które czynił. Po rozbudzeniu Jezus odpoczywał. Przed chwilą porównałem to z obecnym czasem, z czasem między rozbudzeniami. On tak jasno im udowodnił, kim był. Ludzie wiedzieli, kim On był, oprócz tych, których zaślepił. Ale ci, którzy trzymali się Pisma, wiedzieli, że każdej generacji zostało przydzielone Słowo i że obietnica na ów okres musiała się wypełnić. Przez Niego wypełniło się dokładnie to, co miało się stać w czasie Mesjasza. On uczynił zadość każdemu żądaniu. Oni byli zupełnie pewni, że to jest On. Jednak patrzcie, On był taki skromny. Nie ubierał się jak kapłan. Nie miał wykształcenia; bez względu na to, co przez to rozumiemy. Nie jest powiedziane, że kiedykolwiek chodził do szkoły. Ale On miał coś innego. Gdy nie rozumieli, wzywał ich: „Badajcie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny. One rzeczywiście składają świadectwo o Mnie. Mówią wam, kim Ja jestem”.

34 Wszystko to mieli teraz w swoich sercach i myśleli o tym. Przeptywając jezioro, mogli być beztroscy jak dzieci, ponieważ On był z nimi w łodzi. Przyjaciele, co powinno to w nas sprawić! Ten sam Jezus Chrystus obwieścił się, ten sam Stwórca, ten sam Bóg jest u nas dziś wieczorem. Co za pewność nam to daje! Co za uczucie to jest, móc wiedzieć, że On jest tutaj obecny!

Lecz właśnie gdy było tak cicho i spokojnie, nadeszła nagle burza. Łodzią kołysało, żagle się rwały, a woda zaczęła wlewać się do środka. Wszelka nadzieja na przeżycie znikła.

Czy nie jest to dziwne, że także teraz tak jest, gdy zbliżamy się do końca?

To jest osobliwe. Możemy opowiadać, jak wielki On jest; możemy złożyć w naszym zborze świadectwo, jak potężny On jest; mówimy naszemu pracodawcy, kolegom, ludziom na ulicy, jak wielki On jest. Ale skoro tylko wystąpi jakaś trudność, stajemy się niepewni. Wiemy, co jest w Jego mocy, doświadczyliśmy, że dokonywał cudów; lecz skoro tylko wystąpi w naszej rodzinie choroba lub coś innego, co dzieje się wtedy? Jest się zrozpaczoną; nadzieja znika.

Chociaż widzieli tak wiele cudów, które On czynił, gdy wystąpiły trudności, wszystko poszło w zapomnienie.

35 Tak jest także teraz. Przeżyliśmy to wielkie rozbudzenie. Z historii wiemy o innych wielkich rozbudzeniach. On jest wśród nas obecny. Wiemy o tych rzeczach. Jednak skoro tylko pojawi się jakiś kłopot, nie dajemy sobie z tym rady.

Mamy na przykład kłopoty w naszych zborach. Tak samo jak w denominacjach istnieją w naszych zborach spory. Nie wiemy, co nas czeka. Widzimy tylko, że coś potężnego przybiera kształt. Wszyscy my biblijnie wierzący rozpoznajemy, że coś się stanie. Nie ma nikogo, kto by o tym nie wiedział. Wszystkie kościoły zostaną włączone do Światowej Rady Kościołów. Czyniąc to, wydają na łup swoją wielką ewangeliczną naukę Biblii. Także zielonoświątkowcy sympatyzują i idą tam z nimi. Jak owce prowadzone na rzeź idą do Światowej Rady Kościołów. Wielu znanych kierowników zielonoświątkowych zgadza się z nimi. Mówię wam: Nie wtykajcie tam nigdy swojej głowy! To jest dokładnie to, o czym mówi Biblia, że to przyjdzie. To jest zwierzę i znamię zwierzęcia. Wszystko zajmuje teraz swoje miejsce. Widzimy to i pytamy się, jaki będzie koniec.

36 Zaczęły się kłopoty. Wtedy zapomnieli, że dokładnie Ten, o którym rozmawiali, sam Stwórca, był z nimi w łodzi. Moglibyście teraz powiedzieć: „Gdybym mógł tak myśleć!”

Pamiętajcie o tym, proszę. On jeszcze wciąż jest z nami, ponieważ zawsze jest Słowem. U Jana 1, 1, o czym mówiliśmy wczoraj wieczorem, jest napisane, że On był Słowem. „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Wciąż jeszcze mamy to Słowo, a ono pokazuje nam Jego zamiar i Jego postępowanie w tym czasie — nie myśli, które w swym czasie miał Mojżesz; nie myśli uczniów, nie myśli Lutra, nie myśli Wesley'a albo okresu zielonoświątkowego lub tym podobne. Mamy Biblię, aby nam mówiła, co dzieje się teraz. Widzimy w Biblii rozbudzenie zielonoświątkowe, rozbudzenie Lutra i wszystkie inne okresy zboru. Poznaliśmy je. Lecz mamy Pismo także po to, aby nam wskazywało, co stanie się teraz. To Bóg wyklada Swoje własne Słowo na okres, w którym teraz żyjemy. On jest Swoim własnym wykładowcą. A mimo to dajemy się zbić z tropu. Nie niepokójcie się.

37 Jego uczniowie nieraz popadają w cielesne problemy jak np. choroba, rak itd., z którymi nie potrafią się uporać, gdzie także lekarze nie są już w stanie pomóc i nie wiedzą, co robić. Jak oni wówczas, tak i my zapominamy wtedy bardzo szybko, kto jest z nami w łodzi.

Oni powinni byli wiedzieć, że przed Nim nic nie było zakryte. On wiedział, co się stanie. On tam był i o wszystkim wiedział. Wiedział więc także, że to się stanie, że ich to spotka. Dlaczego do tego dopuścił? Już gdy wchodził do łodzi, wiedział, że się to stanie. On wie także, że musieliśmy dojść do tego stanu. W Biblii przepowiedział nam, że tak będzie. Co On uczynił? On sprawdził ich wiarę.

38 Dlaczego On dopuszcza, że taka macierzyńsko miła kobieta musi siedzieć na wózku inwalidzkim? Dlaczego dopuszcza, że młodzi mężczyźni, jak ten tutaj miły młody mężczyzna, i kobiety muszą siedzieć na wózkach inwalidzkich? Dlaczego? Chociaż są niepełnosprawni, prowadzą często zupełnie normalne życie. Ale inni siedzą tutaj być może z chorobą serca i jeśli Bóg was nie uzdrowi, nie dożyjecie już następnego dnia. Tak to jest. On wiedział, co się stanie. Być może, by sprawdzić naszą wiarę. Dlatego ich to wówczas spotkało. On tak powiedział. Tak jest także obecnie.

On udowodnił, kim był. Przez Słowo, cuda i znaki, które działy się wśród nich, udowodnił, że był potwierdzonym, namaszczonym Mesjaszem, który miał przyjść. Tak samo potwierdził się między nami przez chrzest Duchem Świętym i przez przywrócenie rzeczy, które obiecał na ten czas. On udowodnił, że jest obecny. Udowadnia, że jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Jednak patrzcie, jak szybko drobnostki zbijają nas z pantałyku. Nie powinniśmy nigdy do tego dopuścić. On powiedział: „Jeśli nie czynię uczynków, które są o Mnie napisane, wtedy nie wierzcie Mi”. Jeśli zbór, jeśli Duch Święty nie czyni dzisiaj tych rzeczy, które mają się dziać w tej godzinie, wtedy nie wierzcie poselstwu. Wtedy macie prawo nie wierzyć temu.

39 Lecz On obiecał, że te rzeczy, które obecnie czyni, będą się dziać dokładnie w tym czasie. To powinno dać nam pewność, by móc powiedzieć:

„Idę na zgromadzenie. Jak się dowiedziałem, jest tam obecny wielki Duch Święty i objawia tajemnice serc ludzkich”. To jest dokładnie to, co On obiecał na ostatnie dni, gdy się objawi. Jezus Chrystus sam to przyrzekł. On powiedział, że świat będzie w takim stanie jak wówczas za dni Sodomy. Dokładnie tam zaszedł. On przepowiedział także, że

zборы będą tak podzielone jak wówczas. Lot, który był letni, znajdował się u sodomitów w Sodomie. Abraham obrazuje wybraną, wywołaną grupę. Jeden postaniec był postany do wybranych, a dwaj do Sodomy. Każdy był symbolem czegoś. On to wypełnił. Nawet aż po imiona, każdy czyn, każdy ruch, każdy znak, każde objawienie wszystko się zgadza. On powiedział, że to się stanie. Czego się boimy? Dlaczego te wizyty nas spotkały? On nas sprawdza, aby zobaczyć, jak się z tym obchodzimy.

40 On im powiedział: „Jeśli nie możecie Mi wierzyć, to wierzcie uczynkom, które czynię, bo one składają świadectwo o Mnie, kim jestem”. Oni powinni byli to poznać, ale nie poznali tego. On był Bogiem, który wszystko stworzył; Stwórcą wiatru i morza. Skoro mógł stworzyć wiatr i morze, to czy nie może także rozkazać im słuchać Jego Słowa? Jeśli wszystko stworzył, to czy nie może także wszystkiemu kazać Go słuchać? Pamiętajcie o tym, że On stworzył i nasze ciało. I ono musi słuchać Jego Słowa. Mówicie: „Gdy-bym to tylko na pewno wiedział!” Wiemy to na pewno. On jest tutaj, aby to potwierdzić. One muszą słuchać. Pamiętajcie o tym. On ma wszelką moc.

On obiecał wskrzesić nas z prochu, nawet gdyby pozostała z nas tylko łyżka popiołu. On obiecał nas wskrzesić. Ciało musi Go słuchać. Gdy umieramy, mamy pewność, że powstaniemy z martwych, gdyż On to obiecał. Jego obietnica to Jego Słowo i temu wierzymy. Czy wierzycie w zmartwychwstanie ciała? Na pewno. Jeśli nie, wtedy nie jesteście chrześcijaninem. My wierzymy, że On wzbudzi nas w dniu ostatecznym. On to obiecał. Co to jest? Jego Słowo. Na tym utrwalamy wszystko, co posiadamy: na Jego Słowie.

41 Jeśli widzimy, jak Jego Słowo jest potwierdzane i poznajemy, że ono jest z nami, wtedy powodzi nam się jak uczniom, gdy innym razem byli na morzu i znowu groziło im zatonięcie. Wtem zobaczyli Jezusa przychodzącego do nich po wodzie i wystraszyli się, gdyż myśleli, że to duch. To ich zatrwożyło. Bali się, że to duch, i krzyczeli ze strachu. Bali się tego Jedynego, który mógł im pomóc. Tak jest także dzisiaj. Ludzie boją się tego Jedynego, co im może pomóc. On powiedział: „Jam jest, nie bójcie się „. On mówi. Skąd wiecie, że to On? On potwierdza się przez Swoje Słowo. Tak poświadczył się za pierwszym tak potwierdza się za każdym razem, mianowicie przez Swoje Słowo.

42 Gdy uczniowie byli u końca swych sił, jeden z nich musiał sobie uświadomić, że przecież Stwórca był przy nich. Mam nadzieję, że z nami dziś wieczorem dzieje się tak samo, ponieważ Hebr. 13,8 mówi nam, że On jest ten sam. Co zrobili potem? Obudzili Jezusa. „Idź i obudź Jezusa. Obudź Go i wywołaj na scenę”. To jest bardzo łatwe. Oni widzieli tak wiele tego, co Bóg uczynił, a Słowa potwierdziły, kim On był. Tak jest i z nami. Nie było trudno skłonić Go do działania. Oni obudzili Go i powiedzieli: „Mistrzu! Nic cię nie obchodzi, że giniemy?” Pytacie: „Jak możemy być pewni? Czy mamy jakiś dowód?”

U Jana 14, 12 Jezus powiedział: „Kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię”. To się dokładnie zgadza. Nasza wiara przyprawia Chrystusa ku nam.

43 U Łukasza 17 przepowiedział, że w dniach ostatecznych, gdy Syn Człowieczy się objawi, będzie jak za czasu Sodomy i Gomory. Widzi-my, że to się wypełnia.

Na końcu Mai. 3 zapowiedział, co stanie się w tym czasie. Miało rozleć się poselstwo, które zwróci serca ludzi z powrotem do pierwotnej wiary, która raz została im przekazana. Taki jest zawsze zamiar Boży. Potem bezbożni staną się prochem pod stopami sprawiedliwych (Mai. 3,21).

Widzimy wszystkie te obietnice. On czeka teraz na was, na każdego z was, abyście wywołali Go na scenę. Wywołajcie Go na scenę! On chce być tam, gdzie pobudza się Go do działania. Zwróćcie uwagę, gdy wywołacie Go na scenę, jak oni wówczas powiedzieli: „Obudźmy Go!”, wtedy zrobmy to, aby potwierdził Swoje Słowo, mianowicie to, co obiecał, i tak, jak powiedział. Wiemy, że w dniach ostatecznych, gdy objawi się Jezus Chrystus, będzie jak za czasu Sodomy. On obiecał objawić się zborowi. Nie wątpcie więc, ani się nie bójcie. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

44 Kiedyś mówiłem o tym, jak dostoyny On jest. Wtedy przyszła do mnie pewna kobieta i powiedziała: „Panie Branham, w pewnym punkcie nie zgadzam się z pańską nauką”.

Odpowiedziałem: „Dziękuję bardzo, jeśli jest to tylko jeden punkt. Mam nadzieję,

że także u Boga jest to tylko jeden”.

„Pan za bardzo wywyższa Jezusa”.

„Mam nadzieję, że jest to jedyne, co mówi przeciwko mnie. Ale myślę, że wywyższam Go jeszcze za mało”.

„Ależ tak”, powiedziała, „robi to pan. Pan robi z Niego Boga”. To była kobieta, która nie wierzyła, że Jezus jest Bogiem. Należała do chrześcijańskich naukowców. Ona powtórzyła: „Pan robi z Niego Boga”.

Odpowiedziałem: „Albo jest On Bogiem, albo jest największym oszustem, jakiego świat kiedykolwiek znał”.

„Mogę panu udowodnić Biblią, że tym nie był, że był tylko prorokiem”.

„On rzeczywiście był prorokiem, ale był także Bogiem”.

Zauważyła: „On był człowiekiem i to śmiertelnym”.

Odpowiedziałem: „Także to jest prawdą”.

Ona kontynuowała: „U Jana 11 jest napisane, że Jezus w drodze do grobu Łazarza płakał. To jest napisane w Biblii”.

Potwierdziłem: „To się zgadza”.

„To dowodzi przecież, że nie mógł być Bogiem, ponieważ płakał,,

45 Wtedy powiedziałem: „Droga pani, czy jest to pani cały argument?” i dodałem: „Jest bardzo słaby. Owszem, On był człowiekiem, gdy płakał, lecz gdy się wyprostował, gdy wyprostował swoje ramiona i zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wynijdź!” — i człowiek, który prawie cztery dni był martwy i już w stanie rozkładu, ożył i stanął na nogi — to było coś więcej niż człowiek, to był Bóg!”

46 On był człowiekiem, gdy spał w łodzi tam na jeziorze, a dziesiątki tysięcy diabłów zaprzysięgło się, że Go utopia. Ta mała, stara łódź kołysała się jak korek na wzburzonym morzu. On był człowiekiem, który był zmęczony i spał. Lecz gdy Go obudzili i wywołali na scenę, postawił jedną stopę na krawędź łodzi, spojrział w górę i rzekł: „Umilknij! Uciszyć się!”, i wiatr i fale usłuchały Go. To było coś więcej niż człowiek. To był Bóg!

Jako człowiek był głodny, kiedy zstąpił z góry, spojrział na drzewo i szukał na nim owoców. Jako człowiek był głodny. Lecz gdy wziął pięć chlebów i dwie ryby i nakarmił pięć tysięcy ludzi, był czymś więcej niż człowiekiem:

to był Bóg w człowieku.

Każdy, kto kiedykolwiek dożył czegoś szczególnego, był człowiekiem, który temu wierzył. Poeci, i kimkolwiek oni byli, wierzyli, że Bóg był w Chrystusie i pojednał świat ze sobą.

47 Teraz Chrystus jest w zborze, żeby ludzie zostali pojednani z Bogiem. On to obiecał.

Jest napisane, że On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Czy wierzycie temu? Ja wierzę z całego serca, że On teraz czeka, by został wywołany na scenę. Jediną możliwością wywołania Go na scenę jest obudzenie Go w nas i zwrócenie się do Niego.

48 On był największym darem, jaki Bóg kiedykolwiek dał światu. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Zważajcie na Boga i Jego dar. Ludzie skorzystali z Bożego daru.

Ta kobieta wówczas wierzyła, że On był objawieniem Boga w ciele, i pomyślała: „Jeśli tylko dotknę Jego szaty, będę uzdrowiona”.

Ona dotknęła Jego szaty. Wtedy On odwrócił się i zapytał: „Kto się Mnie dotknął? Poczułem bowiem, że moc wyszła ze Mnie”. Ona dotknęła Jego szaty. W ten sposób zrobiła użytek z daru Bożego. Jego to osłabiło. Lecz patrzcie, jak było przy Łazarzu.

Przypomnijcie sobie: U Jana 5, 19 Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni”.

Pamiętajcie o tym: Jezus Chrystus nie dokonał ani jednego cudu albo czegoś nadnaturalnego, jeśli nie zobaczył najpierw w wizji, co należy uczynić. Ilu wierzy, iż jest

to prawda? U Jana 5, 19 nie jest napisane: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, co słyście albo co ktoś Mi opowie, to czynię”, lecz: „Co widzę, że Ojciec czyni, tak czyni i Syn”. Jeśli to nie jest prawdą, wtedy i reszta Pisma Świętego się nie zgadza. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni”. „Mój Ojciec działa wciąż jeszcze, dlatego działam i Ja”. Innymi słowy: On czynił dokładnie to, co Bóg kazał Mu uczynić.

49 On był tylko o kilka dni drogi oddalony od domu Łazarza, gdy Łazarz zachorował i posłano po Niego. Ale nie przyszedł. Choroba Łazarza wzmogła się. Wtedy jeszcze raz posłali po Niego, jednak dopiero po dwóch dniach udał się w drogę. W tym czasie Łazarz umarł, jak pokazał Mu Ojciec. W końcu odwrócił się i rzekł: „Łazarz umarł, i raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was”. Oni chcieli, aby się za niego modlił. Jednak On uczynił to, co Bóg Mu kazał, to, co widział w wizji. W widzeniu widział, co miał zrobić. „Idę zbudzić go ze snu”. Tutaj to macie!

Marta wyszła Mu naprzeciw i powiedziała: „Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg”.

On wiedział, co robi. Zwróćcie uwagę, co uczynił przy grobie Łazarza. On się modlił: „Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło.”..

„Łazarzu, wyjdź!”. I Łazarz powstał z martwych.

Tam nie jest napisane, że On osłabł. To był Bóg, który zastosował Swój dar. Gdy ludzie korzystają z daru Bożego, jest inaczej.

On był przecież Słowem, a „Słowo jest ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny”, mówi Biblia, „ono objawia zamiary i myśli serca”. To dowód na to, że Bóg jest wśród Swojego ludu. Tak jest. Chcemy temu wierzyć. Zgodnie z Jego Słowem jest On gotów zostać wywołany dziś wieczorem na scenę.

50 Ilu jest tutaj chorych i potrzebujących? Podnieście rękę! Chciałbym zobaczyć ręce tych, którzy są chorzy i potrzebujący. Tak, wszędzie.

On tylko czeka, by został wywołany na scenę. Proście Go o to.

Gdyby On stał tutaj w tym ubraniu, które mi darował, a wy stanęlibyście przed Nim i powiedzieli: „Panie Jezu, chciałbym, abyś mnie uzdrowił”, wiecie, co by wam powiedział? „Ja już to zrobiłem”.

„Lecz On zraniony jest za występki nasze... a Jego ranami jesteśmy uleczeni”. On przecież nie może tego jeszcze raz zrobić, ponieważ już to uczynił. Musicie temu tylko wierzyć. Nie możecie nic uczynić, aby zasłużyć na zbawienie albo uzdrowienie. Nie możecie się do tego przyczynić. To jest wolny dar Boży. To jest łaska; bezpłatny podarunek. Gdybym dał wam milion dolarów, żebyście poprawili mi krawat, wtedy nie darowałbym wam tych pieniędzy, bo zrobiliście coś za to. Jednak Boże dary są wolne. Jedyne, co musicie uczynić, to wierzyć, że On to już za was zapłacił. Dla was. To jest już zapłacone. On uczynił to dla was. Żaden człowiek na świecie nie może niczego do tego dodać.

51 Nie wiem, czego dożyliście już tutaj w Baton Rouge. Wszystko możliwe

przemierza kraj: imitacje itd. Wiemy, że musi tak być. Jednak jeśli ktoś przychodzi i mówi wam, że ma moc was uzdrowić, wtedy kłamie. Tylko Bóg może uzdrowić. „JA Pan uzdrawiam wszystkie choroby twoje”. On nie będzie dzielił Swojej czci z nikim innym. Żaden człowiek na ziemi nie może nic dodać.

Są jednak ludzie posiadający dary, przez których obwieszcza się Bóg. Przez dar może wasz pastor wziąć Boga za Jego Słowo. Nauczyciel może wyjaśnić wam Słowo Boże, tak że po prostu musicie je pojąć. Jeśli macie oczy, by widzieć, zobaczycie to. Są jeszcze inni z dalszymi darami. Lecz za każdym razem objawia się przez dar obecność Boża. Pomimo to wierzyć musicie temu osobiście.

52 Grzesznik mógłby przyjść tutaj do ołtarza jako młody chłopak albo dziewczyna w wieku czternastu lat. Można by przynosić im tutaj jedzenie, a oni krzyczeliby do Pana, aż mieliby dziewięćdziesiąt lat, nie zostając zbawieni. Po pierwsze musicie przyjąć to, co On dla was uczynił. Musicie przyjąć to dla samego siebie. Skoro tylko to przyjmiecie, On wstawi się za wami jako arcykapłan, jako pośrednik na podstawie waszego wyznania i wiary.

To samo jest z darem. Najpierw należy odłożyć swe własne myśli, wtedy pozna się, co On nakazuje.

53 Było już tak, że ludzie przychodzili na platformę, skakali, radowali się i mówili: „Bracie Branham, mam całą wiarę świata”. Więc po co w ogóle tutaj jesteście? Widzicie, to jest emocja, ale nie wiara. Prawdziwa wiara nie zna porażki. To już się stało! Minęło. Bóg tak powiedział i tym samym jest to załatwione. „Bóg powiedział!” To dotyczy każdego czasu. Jeśli naprawdę wierzycie, dotknie Go to. Ta kobieta, która dotknęła Jego szaty, powiedziała sobie: „Jeśli się tylko dotknę Jego szaty, jestem uzdrowiona”. I zrobiła to. Skoro tylko zrobiła to, do czego skierowała ją wiara, mianowicie by dotknąć Jego szaty, od razu to odczuł. On zwrócił się do niej i rozmawiał z nią. On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Gdybyście tylko mogli wierzyć Chrystusowi! Wierzcie Mu! Niechby wasza wiara dotknęła Jego szaty. On jest teraz arcykapłanem, który współczuje z naszymi słabościami i którego można dotknąć. Wszyscy o tym wiemy. A skoro jest On wczoraj, dziś i na wieki ten sam, wtedy musi postąpić dziś dokładnie tak samo, jak uczynił wczoraj, jeśli wciąż jeszcze jest arcykapłanem. Czy nie chcecie temu wierzyć? Ufajcie po prostu Bogu.

54 Gdybym opowiadał wam kłamstwo, Bóg by tego nie potwierdził. Jeśli powiedziałem wam prawdę, potwierdzi to. On jest zobowiązany potwierdzić prawdę. Jezus powiedział: „Mam świadectwo...”. Tym świadectwem było oczywiście Boże Słowo. „Słowo składa o Mnie świadectwo. Jeśli nie składa świadectwa o Mnie, wtedy temu nie wierzcie”. Jeśli Pismo nie składa świadectwa o tym, co wam teraz mówię, mianowicie, że On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki, wtedy nie wierzycie Pismu. Jednak Pismo mówi, że On taki jest. On obiecał te rzeczy na ten ostatni okres. Pamiętajcie o tym, na końcu owego żydowskiego okresu objawił się jako Mesjasz. Z Samarytanami uczynił to samo. Teraz jest koniec okresu dla narodów. On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Obudźcie Go w waszej świadomości; wywołajcie Go na scenę, podczas gdy skłonimy nasze głowy.

55 Ojciec Niebieski, jedno Twoje Słowo wystarczy i teraz. To wszystko, czego potrzebujemy. Tylko jedno Tve Słowo. Niechby ludzie dokładnie zrozumieli, co chcemy osiągnąć, Panie: by posiadli to, co nabył dla nich Pan Jezus, którego miłują i któremu służą. Niechby dziś wieczorem przypadło im to w udziale, Panie, ponieważ Twoja śmierć nie była daremna. Byłeś zraniony za występki nasze, starty za winy nasze: „Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni”. Modlę się, o Boże, aby wszyscy, którzy znajdują się tutaj w Twojej boskiej obecności, otrzymali, zrozumieli i zobaczyli to, oraz zostali uzdrowieni ku chwale Bożej. W imieniu Jezusa Chrystusa oddaję się Tobie wraz ze zgromadzeniem ku Jego czci i uwielbieniu. Amen.

56 Bądźcie teraz przez kilka minut naprawdę skupieni. Jedno jedyne Jego Słowo zawiera więcej, niż ja albo my wszyscy razem moglibyśmy kiedykolwiek powiedzieć. Ponieważ przecież to On tego dokonuje. On to spełnia. Ufamy, że Pan Jezus udzieli każdemu z was Swoich błogosławieństw. Czas szybko upłynął. Wcale tego nie zauważyłem. Powiedziałem wam, że w porę zakończę, zgodnie z oczekiwaniem, dlatego nie mamy już czasu na ustawienie kolejki do modlitwy. Będę wywoływał pojedynczych spośród słuchaczy.

57 Chciejmy krótko zwrócić się do Pisma Świętego. Biblia zapewnia nas, że w tym czasie powtórzy się to, co działo się w dniach Sodomy i Gomory. Ilu temu wierzy? Podnieście rękę. Biblia to teraz potwierdza. Co działo się w czasie Sodomy i Gomory? Bóg zstąpił w postaci człowieka. Abraham rozpoznał Go, gdy rzekł: „Dlaczego Sara” — która była w namiocie za Jego plecami — „śmiała się?”. Dlaczego wątpiła w te słowa, które On wypowiedział? On mógł rozpoznać myśli, chociaż ona znajdowała się za Nim. Przekonajcie się, czy się to zgadza. To nie działo się w kościele w Sodomie. Nie. Nie. To nie stało się na ludziach w wyznaniach wiary. Nie, im nie jest to dane. Oni mają swoich własnych posłańców. To dotyczy wybranego zboru ze szczególnym nasieniem Abrahama, które wierzy Słowu, nie zwracając uwagi na okoliczności. Abraham nazwał to, czego jeszcze nie było, jakby już było. Bóg tak powiedział i on temu wierzył. Przyjacielu, wiem, że Bóg jest zobowiązany dotrzymać Swego Słowa.

58 Chciałbym, abyście teraz, gdziekolwiek znajdujecie się w budynku, przez następnych kilka minut trwali rzeczywiście w skupieniu i wierze. Wierzcie po prostu całym sercem.

Gdybym mógł was uzdrowić, gdybym mógł uzdrowić tę małą dziewczynkę, której w

moim sercu tak bardzo współczuję, gdybym mógł uzdrowić tę dziewczynkę, która tam leży, popłynąłbym aż do bieguna północnego, gdyby przez to się to stało. Każdy, kto ma ludzkie uczucia, byłby gotów coś zrobić. Lecz nie potrafię tego uczynić. Niektórym z was zostało jeszcze tylko całkiem mało czasu do życia, ponieważ macie raka. Gdybym mógł was uzdrowić, a nie zrobiłbym tego, nie nadawałbym się wcale do tego, aby stać tutaj na tym podium. Nie jestem w stanie tego uczynić. Ale moje serce współczuje wam. Uczyniłbym to, gdybym mógł, lecz tego nie potrafię. Nie ma też żadnego innego człowieka, który byłby w stanie to uczynić. To się zgadza. Lecz patrzcie, Jezus już to uczynił. On chce jedynie, abyście temu wierzyli.

59 Żal mi ludzi. Wiele rzeczy zaślepiło ich w ten lub inny sposób. Ci biedni ludzie są prawie jak owce bez pasterza. Nie wiedzą, co mają robić. Jeden mówi to, inny tamto.

Nie myślcie o tym, co mówią ludzie, np.: „Dni cudów przeminęły!” albo „Chrzest Duchem Świętym już nie istnieje”. Myślcie o tym, co powiedział Piotr w dzień Zielonych Świąt: „ Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz powoła” (Dz. Ap. 2. 39)

Jezus obiecał, że w dniach ostatecznych będą działały się te rzeczy, że Bóg obwieści się jak wówczas przez człowieka, jakim jesteście wy lub ja, i będzie czynił to samo, zanim świat zostanie zniszczony. Świat będzie taki, jaką była Sodomia. Osiągnęliśmy ten sam stan, jaki był wówczas w Sodomie, a także wszystko inne zajęło swoje miejsce. Czy nasza wiara nie może tego pojąć? Czy nie możemy wywołać Go na scenę? Wywołajcie Go na scenę. Tylko wasza wiara potrafi to sprawić. Wierzcie teraz z całego serca, a mianowicie każdy z was.

60 Chciałbym was o coś zapytać. Jeśli wielki Duch Święty skłoni się, podczas gdy namaszczenie jest na was i na mnie, i potwierdzi, że Jezus Chrystus działa teraz wśród nas, czy może uczynić wtedy coś więcej? Czy potrzebujemy wtedy jeszcze karty do modlitwy albo kolejki do modlitwy? W Biblii nie ma żadnej obietnicy, która by tę przewyższała. To jest największa obietnica. Ilu o tym wie? Na pewno taka jest. To jest to ostatnie, co dzieje się w tym okresie zboru. Żydom obwieszczał się tak w przeszłości i w czasie ucisku znowu to uczyni, lecz na zborze z narodów jeszcze się to nie stało. To jest ostatnia obietnica, która została dana zborowi z pogan. To się zgadza. Wówczas poganie byli w Sodomie, gdy miała zostać spalona. Tutaj chodzi teraz o oblubienicę, o królewskie nasienie Abrahama, oblubienicę, która będzie wywołana z pogan. To jest jej ostatni znak. Z tym jest wszystko kompletne.

61 Zanutujcie to sobie w waszej książce. Jestem starym człowiekiem. Ale zapiszcie to sobie i patrzcie, czy się to stanie lub nie.

Teraz znajdujemy się na końcu. Kiedy to nadejdzie, nie wiem. Ja wyglądam Jego dzisiaj. Jeśli nie przyjdzie dzisiaj, będę oczekiwał Go jutro. Jeśli nie przyjdzie jutro, będę czekał na Niego następnego dnia. Jeśli nie przyjdzie w tym roku, będę oczekiwał Go w następnym. Wiem, że On przyjdzie. Nie znam dnia ani godziny, ale wiem, że wszystko się wypełniło i jest gotowe na zachwycenie. Zbór jest wywołany. Zabranie nastąpi nagle i niepostrzeżenie. Wtedy będzie po wszystkim.

Świat będzie postępował jak dotąd; dalej będzie głoszone, ludzie będą myśleć, że są zbawieni. Będzie dokładnie tak, jak było w dniach Noego. Noe wszedł do arki, lecz ludzie postępowali dalej jak przedtem. Także świat obracał się normalnie dalej. Pomyślcie o tym. Oni byli na wieki zgubieni, chociaż myśleli, że są zbawieni.

62 Pewnego dnia chciałbym postawić tutaj wielki namiot, by móc odprawiać popołudniowe zgromadzenia z nauczaniem, abyście lepiej zrozumieli te rzeczy. Na te zgromadzenia zwołamy wszystkich braci.

Gdy Jezus Chrystus wypełnia Swoją obietnicę, wtedy jesteście zobowiązani Mu wierzyć. Chciałbym teraz, aby każdy poszczególny z was dziecinnie Mu wierzył.

Gdy skłonicie teraz głowy do modlitwy, mówcie: „Panie Jezu, wiem, że ten człowiek mnie nie zna. Ja czegoś potrzebuję. Słyszeliśmy, że jesteś wiernym arcykapłanem, który współczuje z naszymi słabościami, więc jeśli Ciebie teraz dotknę, mów przez niego, Panie, abym poznał, że to Ty jesteś. Wiem, że on mnie nie zna”.

To zgromadzenie składa się przecież z mieszanych słuchaczy: są tutaj wierzący, niewierzący, tak zwani wierzący, grzesznicy i poświęceni.

63 Teraz musicie tylko wierzyć. jeśli On teraz będzie działał wśród tych słuchaczy,

chciałbym, aby każdy powiedział: „Bracie Branham, wiem, że to potrafi tylko On. To jest tak, jak wtedy, gdy On spojrział na tłum”. Chciałbym, abyście teraz, jeśli naprawdę wierzycie, podnieśli rękę i wyrazili przez to: „Panie, przyjmuję to z całego serca i wierzę, że jest to Jezus Chrystus, zgodnie z Jego obietnicą”. Niech Bóg błogosławi was w całym budynku. To jest piękne. Szkoda, że nie możemy pozostać tutaj cały miesiąc. Jeszcze mnie nie znacie, dlatego jest to trochę trudne. Lecz wierzcie po prostu. To jest światłość. Bóg jest światłością, o tym wiemy; słupem ognia. Módlcie się teraz, dotknijcie Go. A Pan Jezus niechby odpowiedział. W imieniu Jezusa Chrystusa biorę tutaj teraz każdego ducha pod moją kontrolę ku Jego czci. Bądźcie naprawdę skupieni. Módlcie się z prawdziwą bojaźnią.

64 Tutaj to jest. Dokładnie przede mną jest kobieta. Ma pochyloną głowę i modli się z powodu swojej choroby. Możesz podnieść teraz głowę. Ona siedzi tutaj bezpośrednio przede mną. Czy wierzysz z całego serca? Czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić cię z cukrzycy? Ty masz cukrzycę. Nie znam cię. Jesteś dla mnie zupełnie obcą osobą. Czy wierzysz, że jestem Jego sługą? Jeśli nie znamy się wzajemnie, to podnieś, proszę, rękę tak, aby ludzie ją widzieli. Dziękuję bardzo. Patrzcie, tam jest ta pani. Ona cierpi na cukrzycę. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, kim jesteś? Czy to wzmocni twoją wiarę? Ty jesteś pani Martin. Jeśli to się zgadza, podnieś swoją rękę. Patrzcie! Musicie tylko wierzyć. Nie wątpcie. Miejcie wiarę.

Czego ona dotknęła? Chciałbym zapytać słuchaczy: Czego ona dotknęła? Tam jest kobieta. Ona podniosła swoją prawą rękę, a ja także podniosłem swoją przed Bogiem. Ona czegoś dotknęła. Jest prostą kobietą. Mówię wam prawdę i żebyście poznali, że jest to prawda: ona jest zupełnie zaskoczona. W ogóle nie wiedziała, że posiada tak dużo wiary. Wiara nie jest czymś, co możecie sami wyprodukować. To jest coś, co posiadacie. To ją zaskoczyło. Ta kobieta czuje się już teraz zupełnie inaczej niż przed paroma minutami. Ona wie, że coś się z nią stało.

65 Czy nie widzicie tutaj tego światła? Ono jest tam. Teraz jest tam w tyle nad tą kobietą. Czy widzicie je? Ona cierpi. Skłoniła głowę i modli się. Ma bóle w plecach. Jeśli z całego serca wierzy, może zostać uzdrowiona z jej choroby. Na pewno. Ona tego jeszcze nie rozumiała, mam nadzieję, że tego nie przeoczy. Modli się dalej. Panie, pomóż mi. Pani DeVille, ty jesteś myślana. To jest łaska. Ta kobieta modliła się, w ogóle nie zwracała uwagi i nie słyszała, co powiedziałem. Zapytajcie ją, czy mnie zna. Lecz to jest jej nazwisko i to jej choroba. Czego dotknęła? To jest potwierdzenie Jezusa Chrystusa, Słowa, przez co objawiane są myśli serc.

66 Czy wierzycie? Wierzcie po prostu. Módlcie się wszędzie. Wierzcie. Nic więcej nie musicie robić, tylko wierzyć. Wierzcie, że powiedziałem wam prawdę. Nie jestem Nim, jestem tylko Jego sługą.

Jeśli tylko macie dość wiary! Nie mogę go zawołać. Wiem, jaka jest jego potrzeba. Musimy trochę poczekać, może się to stanie. Na pewno nic nie jest niemożliwe. Musisz wyjść z tego stojaka. On nie może wierzyć za siebie; my musimy wierzyć za niego.

Pewna pani ma chore nerki. Ona nie jest stąd, pochodzi z Missisipi. Jeśli wierzy z całego serca, Bóg uzdrowi jej chore nerki. Pani Palmer, jeśli wierzysz z całego serca, możesz zostać uzdrowiona. To już cię opuściło. Światło jest nad nią. Choroba została z niej zdjęta. Wierzcie Bogu. Nie wątpcie.

67 Ta pani siedzi zaraz obok niej. Cierpi na artretyzm. Czy wierzysz, że jestem Bożym prorokiem? Tak? Czy będziesz wierzyć, jeśli Bóg mi powie, kim jesteś? Czy pomogłoby ci to i wzmocniło twoją wiarę? Nazywasz się pani Meadow. Wierzysz z całego serca. Także ty jesteś uzdrowiona.

Kobietę, która siedzi obok niej, uchwyciło to jak ogień. Tę, która tam siedzi. To idzie wzdłuż rzędu. Ta pani obok cierpi na cukrzycę, cukier we krwi. Ma udać się do szpitala, lecz nie zgodziła się na to. Ma syna, za którego również się modli. Twojego syna nie ma tutaj, ale czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, co jest z twoim synem? On ma chore serce. Ty wierzysz, a Pan cię uzdrawia. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, kim jesteś? Pani Dufflee. D-u-f-f-1-e-e. Czy to się zgadza? Jeśli tak, to podnieś swoją rękę. Ona podniosła swoje ręce. Dobrze. Wierzcie teraz, wtedy i wy możecie zostać uzdrowieni.

68 Czy wierzycie, że jest to to samo co wówczas? Czy wierzycie, że Jezus Chrystus jest tutaj obecny? Ilu to przyjmuje? O, co za pewność. Jaka pewność! Co uczyniliście?

Obudziliście Go. Wywołaliście Go na scenę. On działa wśród nas. Nie ma znaczenia, co jest z łodziami; pamiętajcie, On rozkazuje: „Zamilknij! Uciszyć się!” Czy wierzycie z całego serca? „Amen!” Jeśli tak, to powstańcie, przyjmijcie to. Powstańcie i powiedzcie: „Wierzę temu z całego serca”. Powstańcie, proszę, i powiedzcie: „Teraz wierzę”. Tak jest dobrze. Bez względu na rodzaj waszego problemu: powstańcie i uwielbiajcie Go.

Ojczye Niebieski, przynosimy Ci całe audytorium. Oni zdają sobie sprawę, że jesteś tutaj, Panie. Niechby każdy diabeł, niewiara, niechby wszystko, co ich trzyma, ustąpiło i niechby Jezus Chrystus uzdrowił całe zgromadzenie.

Szatanie, opuść to zgromadzenie! Stawiam ci opór w imieniu Jezusa Chrystusa.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7